639987 IV RES. 74

Pierwszego sierpnia ruszyła Armia Krajowa na wezwanie rządu do boju. Miesiąc bezmała trwa nierówna walka, cztery tygodnie, w czasie których stolica zamieniła się w kupę gruzów a setki tysięcy mieszkańców Warszawy spotkał los pożałowania godny.

Pomoc ze wschodu czy z zachodu nie nadeszła. Walka nierówna trwa, wynik jej jest dzisiaj więcej niż wątpliwy. Ofiara Warszawy staje się jeszcze jednym ogniwem przeżyć tragicznych Narodu Polskiego. W tej tak tragicznej chwili decyduje się dowództwo Armji Krajowej na danie hasła do powstania w Krakowie. Jeżeli w chwili zaczęcia ruchu w Warszawie mogły istnieć jeszcze jakieś złudzenia, nadzieje na pomoc, na współpracę z Bolszewikami, to dzisiaj niema chyba żadnych wątpliwości w tym kierunku. Aljanci nie są w stanie udzielić nam jakiejkolwiek pomocy, Bolszewicy udzielić jej nie chcą, odmawiając się wręcz od Armji Krajowej i jej działań.

Więc jeszcze jedna bezsensowna ofiara krwi i mienia, jeszcze jedno miasto, ostoja kultury polskiej, zamienione w gruzy, poto by kilku szaleńców mogło „wykazać się", żeby kilku emerytów w Londynie mogło raz jeszcze zameldować Edenowi „gotowość" Polski do współpracy z Rosją. Że naród polski zapłaci za te wyczyny krwią i mieniem, okoliczność ta jest dla kierownictwa Armji Krajowej rzeczą obojętną.

Najwyższy czas zdać sobie sprawę z tego, że nawet z najlepszych pobudek podjęte nieodpowiedzialne czyny, powodujące dla szerokich warstw narodu śmierć i zniszczenie, nie są niczem innem jak tylko zbrodnią. Świadome wszczynanie powstania w sytkacji beznadziejnej, bez widoków na pomoc, bez względu na los ludności, bez możności wpłynięcia przez ten czyn w jakikolwiek sposób na bieg wypadków — to nieodpowiedzialna zbrodnia przeciwko społeczeństwu polskiemu.

Wojna znajduje się w tej chwili w rozstrzygającym okresie likwidacji. Całe społeczeństwo oczekuje jej wyniku ze spokojem i skupieniem. Dlaczego społeczeństwo polskie — tak okrutnie przez wojnę dotychczas dotknięte, ma z powodu kilku nieodpowiedzialnych zapaleńców ponieść bezcelowo nową ogromną szkode?

Jak długo Armja Krajowa trzymała w szachu bandy komunistyczne i ukraińskie, jak długo tępiła zdrajców i obłudników, jak długo była naszą jedyną ostoją na wypadek przyjścia Bolszewików, tak dłkgo mogła liczyć na pełne poparcie społeczeństwa. Z chwilą, kiedy bezcelowe ofiary Warszawy mają być powtórzone w Krakowie, gdy nowa próba powstania ma zniszczyć jedyne jeszcze całe miasto Polski, trzeba stanowczo społeczeństwu polskiemu zapobiec tej akcji na jego szkodę. Chociażby przes to mielibyśmy ściągnąć na siebie niezadowolenie spokojnie i bezpiecznie w Londynie siedzących emerytowanych polityków i ministrów. Czas nareszcie zacząć liczyć się z interesami społeczeństwa w kraju, czas aby Armja Krajowa broniła interesów ludności a nie wydawała jej na pastwę zniszczenia.

Początek września 1944

1962 D. 1681

V
B J
D
BLIOTHECA